

Świat poezją malowany



Antologia wydana w ramach konkursu poetyckiego



Świat poezją malowany

Antologia wydana w ramach konkursu poetyckiego



Cinematographer
Productions

Pszczyna 2016

Tytuł: Świat poezją malowany: antologia
wydana w ramach konkursu poetyckiego.

Wydawca: Cinematographer Productions



Przy udziale: Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej
w Pszczynie



Pszczyna 2016

Redakcja: Mirosław Kozik

Skład i druk: CopyCABANA (copycabana.pl)

Na okładce zamieszczono reprodukcję obrazu
Jerzego Dobrego pt. „Wodny szlak”

Wszelkie prawa zastrzeżone.
ISBN: 978-83-945969-0-3

Zadanie współfinansowane ze środków Ministerstwa Kultury
i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2016.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

O poezji

Poezja ma zaszczytną wielowiekową tradycję. Towarzyszy ludziom co najmniej od starożytności; po drodze święciła sukcesy, przetrwała kataklizmy i wojny, szczęścia i nieszczęścia, nie podlegała dyskusjom o nierówności płci, bo i Safona i Horacy... Notabene ten ostatni, traktowany jako największy poeta starożytnego Rzymu, świadomy swojego dorobku poetyckiego, obwieścił światu wartość poezji w słowach „zbudowałem pomnik trwalszy niż ze spizu”, a swoją pozycję jako twórcy potwierdził słowami „non omnis moriar”.

Z kolei rodzimy poeta Jan Kochanowski misję tworzenia zawiera w wyznaniu „Sobie śpiewam a Muzom”, a w kolejnym wersie wyraża swoją wątpliwość „*Bo kto jest na ziemi, co by serce ucieszyć chciał pieśniami memi?*” Nie liczy na wzajemność, stąd forma pytania retorycznego. Wieki zweryfikowały wątpliwość „ojca poezji polskiej”; mimo ewolucji języka od czasów renesansu wiersze przetrwały.

Trzy wieki później Cyprian Kamil Norwid przekonuje, że „*Z rzeczy tego świata zostaną tylko dwie. Dwie tylko: poezja i dobroć i więcej nic...*” Tym samym poeta przyznał poezji miejsce wyjątkowe.

Poezja ma swoje muzy (Kalliope, Erato), alegorycznego pegaza... i nagrodę Nobla. A wśród laureatów Wisławę Szymborską, która w swym wystąpieniu noblowskim ze swoistym dystansem odnosi się do kategorii natchnienia jako cechy koniecznej, aby poezję tworzyć. Poetycko (bo jakże inaczej w przypadku mistrzyni wiersza) snuje refleksję: „...w mowie potocznej, która nie zastanawia się nad każdym słowem, wszyscy używamy określeń: *zwykły świat, zwykłe życie, zwykła kolej rzeczy...* Jednak w języku poezji, gdzie każde słowo waży, nic już nie jest zwyczajne i normalne nie jest. Żaden dzień i żadna po nim noc. A nade wszystko żadne niczyje na tym świecie istnienie. Wygląda na to, że poeci będą mieli zawsze dużo do roboty.”

Trafność tych słów ma swoje odzwierciedlenie we wszystkich poetyckich zmaganiach twórców wierszy: tych uznanych i nieznan-nych, docenionych i sławnych oraz tych, którzy w skrytości prze-lewają na papier, co im w duszy gra, co zachwyca, raduje, dziwi, nurtuje, szokuje, czasami boli.

Współczesność obfituje w propozycje z zakresu kultury. Rodzi się pytanie, czy w gąszczu nowoczesnych pomysłów jest miejsce dla poezji, rozmiłowanej w pięknie języka, tej, która pośpiechu nie znosi, powierzchowności nie zna, zatrzymuje się nad każdym słowem, pochyla nad człowiekiem i zatrzymuje tak długo, ile trzeba?

Kolejne edycje konkursu poetyckiego „Świat poezją malowany” organizowanego przez Miejsko-Powiatową Bibliotekę Publiczną w Pszczynie są dowodem na to, że poezja ma się wciąż dobrze. Poświadczają to zarówno organizatorzy, jak i poeci corocznie dzielący się swoimi poetyckimi refleksjami. Zainteresowanie konkursem uwiarygodnia przekonanie Noblistki, że „niektórzy lubią poezję”.

Z wyrazami podziwu
wobec Twórców i Organizatorów

Weronika Zawisza-Grzanka

Czym jest poezja? Trudno odpowiedzieć na to pytanie i najlepiej odnieść się do słów noblistki Wisławy Szymborskiej, która tak to ujmuje w swoim wierszu:

„... co to takiego poezja.

Niejedna chwiejna odpowiedź

na to pytanie już padła.

A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego

jak zbawiennej poręczy.”

Z całą pewnością pisanie wierszy, uprawianie poezji, jest efektem twórczej postawy, czyli szukania nowych wrażeń i możliwości wyrażania siebie. Toteż nic dziwnego, że tak wiele osób sięga po pióro i w poszukiwaniu odpowiednich słów poszerza obszary swojej wrażliwości, odkrywa przy tym źródła wewnętrznej wolności, stwarza własny, odrębny, osobisty świat.

Przysyłając wiersze na konkursy autorzy tekstów dzielą się nimi, poszukają oceny, porównania z innymi, a praca jurorów nie jest w tym wypadku łatwa. Dylematy, które wiersze wybrać i uhonorować, dotyczą pewnie wszystkich tego typu konkursów, podobnie jest i w przypadku poetyckiego konkursu organizowanego od 2008 roku przez Miejsko-Powiatową Bibliotekę Publiczną w Pszczynie pod hasłem „Świat poezją malowany”. Dyrekcja postanowiła wiersze nagrodzone w ciągu tych kilku edycji konkursu opublikować we wspólnym tomiku jako pamiątkę i równocześnie dokumentację konkursowej działalności.

Oddajemy do rąk czytelników ten skromny tomik zachęcając równocześnie do pisania, do malowania świata poprzez słowa, do szukania nowych pól poetyckiej wyobraźni.

Barbara Solarska



Buch in Solanka

„Melancholia“, autor: Jerzy Dobry

muszla

podchodzimy jak czujne nastrozone zwierzęta – noc
czołga się ostrożnie
gubiąc zapach orientu wina morskiej wody – może byłeś
tu wcześniej może znasz już tę sól

na horyzoncie smugi – schnąca krew cherubinów – bliżej głęboka
ciemność dźwiga amfory snu – fruń do mnie
ptasim cieniem – nie zapytam cię o nic

wciąż nieufny zapalasz knot świecy i gaśnie
szept – konchę z różową perłą oglądasz
pod światło

ANNA PALISZEWSKA



„Wiosna”, autor: Jerzy Dobry

Ostatnia szansa

wygrać pozwolą
język włosów wysuszyć
w gardło palce wpleść
i spojrzeć Tobie w oczy
nie pozwolą a ja chciałabym
chciałabym urosnąć ponad ciało
ulecieć jak śmiech
nawzajem

MONIKA ŻEMŁA



„Po uczcie”, autor: Jerzy Dobry

Przekraczanie dolin

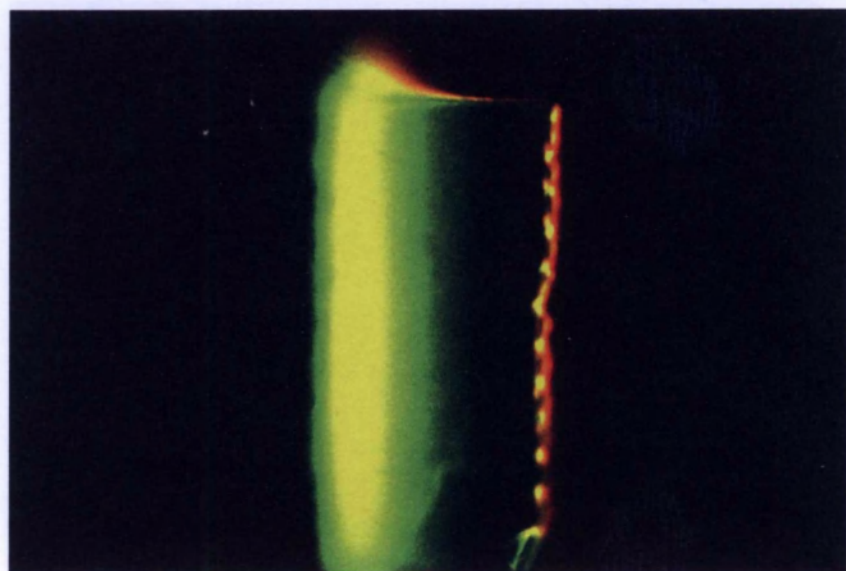
Rozpaczam krok po kroku
miejsce po miejscu
dookoła kamienne pagórki wypalonych
zachodów słońca
a z gwiazd spadających mimochodem
tylko wapienne szkielety
ale wciąż jeszcze pisze się książka
i ma takie mleczne puste strony

jeszcze się piszą winne wieczory
i rosną jabłka
dzwonią kolczyki i kieliszek z nóżką
tancerki
szklane bransoletki przegubów
składają się do flamenco do bolera
do lotu
do podniesienia podbródka
powyżej poziomu morza

zostawiam rozpacz krok po kroku
odrywam cień od stopy w piasku
rodzą się ze mnie kryształ

rozszczepiają białe światło na
kolory

ROMA JEGOR



Nasyp kolejowy czasem śpiewa kamykami
 istnień wyrzucanych spod kół które gnały
 nie wiadomo dokąd. na końcu podróży bywa
 sala z małym światelkiem telewizora
 (pod warunkiem że wrzucisz 2 złote za godzinę)
 tu krople życia ściekają do jeziora na kształt
 śledziony albo basenu z przykrywką
 a zwykle jajo o zapachu ludzkiej stopy nabiera
 niepowtarzalnego smaku

z biegiem czasu biała sala staje się twoją
 ojczyzną (jeśli dopisze ci szczęście) dom
 jest tam gdzie łóżko do którego przywykniesz
 zaś ludzie czujący podobnie stają się twoją
 rodziną. starość też może być ciekawą podróżą
 byleby świst pociągu nie zagłuszył słów jakie
 chciałbyś jeszcze wypowiedzieć.

nie mów maleńka pomarszczona istotko
 że życie ucieka przez palce których nie da się
 rozprostować od nie wiadomo kiedy.
 śpij. śpiew mopa sunącego po korytarzu
 ukołysz ci włosy pożądające trwałej ondulacji.
 śpij. jutro znów będzie świt tu albo tam
 skąd nie wrócił nikt

EWELINA KUŚKA



„Sroka” – Monet (kopia), autor: Jerzy Dobry

Tożsamość

Wychodzą z ramznaczonych korytarzami
kornika cierpliwego jak lipowe drzewo
dobre na opał do kaflowego pieca.
z ręką na sercu w pozycji do przysięgi
powiewając pióropuszem austro-węgierskiego
oficera. dłonie jego wnuka kołyszą nocą
moje włosy i czasem robię mu burę za rzeczy
których nie spodziewał się sto lat po śmierci.

śniły mi się usta damy przemawiały słowami
które wyszły z użycia chciałabym zabrać jej
suknię by choć przez chwilę zaszeleścić krynoliną
ale w domu mam tylko czarny pled z frędzlami
co wciąż zahaczały o kabłąki wiader.

woda z tamtej studni miała smak łąki i czystego
nieba z puszystymi jak świeże ciasto drożdżowe
chmurami. mój sen jest ucieczką w czas między
przeszłością a tym co dało mi dziedzictwo
gorsetów i żywotków ukrywających prawdę
zamkniętą w sercach duchów zaklętych w fotografiach.

EWELINA KUŚKA



Obcowanie

Dziś zszedł do mnie archanioł
o słowiańskich rysach
z kwiatem paproci

powiedział
mam dla ciebie ciepły kąć
i dla twoich dzieci
odparłem
jestem kawalerem

RADOSŁAW SŁAWOMIRSKI

Opowiadanie

[This is a small, blurry, and illegible text block, possibly a title or subtitle, located above the image.]

powieści



„D.P.”, autor: Mirosław Kozik

uśmiechasz się do mnie
zza okna

jakby czas z dwóch stron się kurczył
ciągnięty przez skórę miedzianą nitką

uśmiechasz się
że jestem
choć nie ma
nie ma szyby
tego okna
na ich miejscu ty
i cisza po mnie
wpada do środka

MONIKA ŻEMŁA



„Czas jak rzeka płynie”, autor: Mirosław Kozik

Jej zmarli bracia

Całą noc płakała widziała ich swastyki
i białe orzełki. nawet po śmierci klóć się
o granice swoich podwójnych dusz.
na cmentarzu tylko cisza nie słysząc trąb anielskich
nie czuć dotknięcia ciernia
obok
nadal w tych samych pozycjach w jakich upadli
po dwóch stronach Europy
na maleńkim skrawku poświęconej ziemi.

EWELINA KUŚKA



„O obrotach ciał...”, autor: Mirosław Kozak

Ona pamięta

pod osłoną nocy go zabrali
krzyczeli coś po niemiecku
wciąż pamięta
jego pocziwą twarz
stroskaną zamyśloną

i łązy
w jego oczach
tamtej nocy

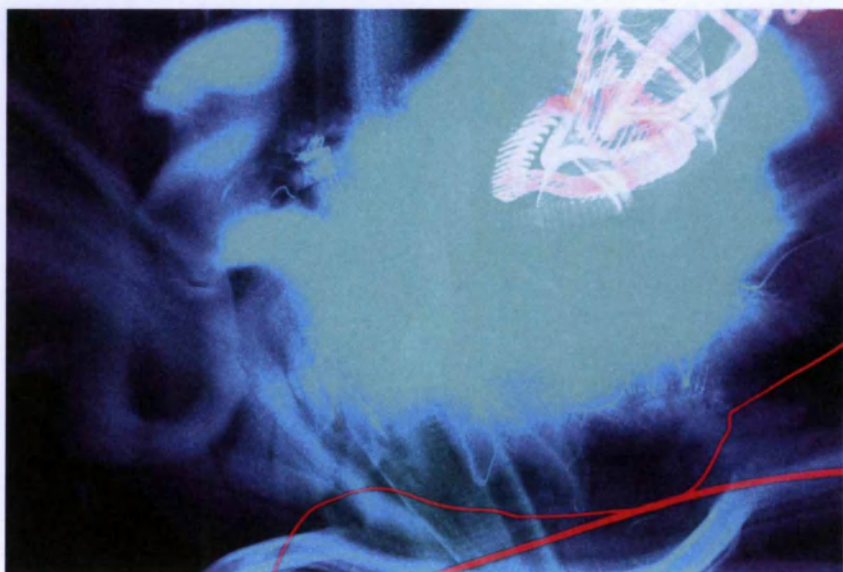
łązy tęsknoty
za kulawym globusem
poniszczoną mapą
starym atlasem

łązy rozpacz
zabijanych uczniów

DOMINIKA NOWAK – ADAMCZY

Ona bawie

podobnie jak w obrazie
krytycy, który w
wielu obrazach
jego twórcy
stworzył



wymarzę sobie czas bez zegarów

cuda są jak płatki modraczków. przypominają
skrawki nieba. uszyję z nich patchwork snów.
chłód nocy ogrzeje oddechem dziecka, które
jak ja uwielbia pić świeże mleko z blaszanego

kubka. w dziobach ptaków zamknięte słowa.
w korytach rzek gładkie kamienie rozpaczy.
w pąkach dzikich róż senne spojrzenie Boga.
obracam się jak wskazówka. pragnę odnaleźć

skarb. szukam cierpliwie wśród rozsypanych
nasion słonecznika. wśród pokrzyw rosnących
wokół kamiennej cembrowiny. cisza dzwoni
skowronkiem. tańczę jak trzcina na wietrze.

poddaje się bez walki, gdy ciepło wyzwala
na twarzy rumieńce. głos babci – cudowne
echo lata. piję mleko z blaszanego kubka.
świat zaczyna się mieścić w ziarenku pszenicy.

KATARZYNA ZYCHŁA



„Chmury”, autor: Jerzy Dobry

rajski erotyk

kiedy dłonie kochanka
znalazły bramę do jej ogrodu
księżyc schował się za błękitną gazetą
zegar na wieży wstrzymał batuty wskazówek

nad głowami dojrzewały owoce
syty swą przebiegłością mruczał wąż

kiedy dłonie kochanki
znalazły bramę do jego ogrodu
rozpętała się burza złota jak pola pszenicy
deszczowe szpilki wsiąkały w skórę

nad głowami unosił się sen jak stado kolibrów
w kałużach lśniły obrączki liści

zaręczynowe

KATARZYNA ZYCHLA



„Droga”, autor: Jerzy Dobry

Bywały jeżyny cierpkie

była jakaś miłość
rozkruszyła się w palcach
pył niesiony wiatrem
za sitowiem tonął w rzece

pyłek – nie pyłek
miłość – nie miłość

było jedno kochanie
przy dzbanach czerwonych jeżyn
o świecie niepokornym
niedojrzałe cierpkie

było szumne kołysanie chmurami
i galopy podniebne
na ogierach skrzydlatych
zmyślonych naprędce

bywały
pyły na wietrze
jeżyny cierpkie
ogiery w locie

bywały
wiele wiele razy
bywały

a ty
jesteś
jeden jedyny raz
na wieczność

MIROSŁAW KOWALSKI

Nie wiem

gdyby ktoś
kto kosa nie słyszy
wszystkim łąkom poobcinał
koniczyn i jaskrów warkocze
to gdzie bym bajdurzył o zielnikach
pszczolom i kraśnikom

gdyby mi tak w czerwcu
światliki ktoś pogasił
to skąd bymabrał dobrych duchów
nienapisanych wierszy

gdyby ktoś
z bukiem i brzozą się nie licząc
las mi ograbił
z wiosny i zawilców
dęby okradł
z godności
kory
liści
to na co by mi jeszcze
było pióro ostrzyć

gdyby mi ktoś
świecę zdmuchnął
w pół myśli
to jakbym potem
słowa zbierał
po kątach

a gdyby mi ktoś ciebie
zgaśli któregoś ranka
oczy zabrał
i język w plastry pokroił
to skąd bym brał wówczas
światło o świecie

i gwiazdy po zmierzchu
gdzie by wtedy sam
z wiatrem latał
warkoczy szukać
i liści

nie wiem
doprawdy nie wiem

MIROSŁAW KOWALSKI





„F.H.”, autor: Mirosław Kozik

Poczekaj

Odsłoń kotarę, strzep kurz
Poczekaj...
Zapomnimy...
Poczekaj na lepszy dzień,
Może słońce wszędzie.
Poczekaj na sen.
Odsłoni się kurtyna,
Może lepiej będzie.
Zapal światło na scenie,
W teatrze „Banalne Uczucia”.
A teraz wejdź w zapomnienie.
Graj!
Graj dla pustej widowni.
Niech sufler będzie w sercu,
Nie w głowie.
Przekreśl didaskalia,
Są tu przecież tak zbędne.
Poczekaj...
Zapomnimy...

KLAUDIA HACHUŁA



„Poranek”, autor: Jerzy Dobry

Wiejski poranek

W promieniach rannego słońca
zapach wilgotnej trawy
stoi u progu werandy
stukot wiejskich bryczek
zatrzymał się w ogrodzie
na łące dym dogasającego paleniska
tańczy ze słomianym strachem
kobiety w białych chustach
idą na jarmark świąteczny
u progu ty
wpatrzona w codzienny
teatr

TOMASZ GRUCA

Wiejski poranek

W porannej ciszy tanieją śniegi
na polach i wzdłuż dróg
stoją w rzędach drzewa
czeka na nich wiosna
z zielonymi liśćmi
na gałęziach drzew



„Spacer”, autor: Jerzy Dobry

Dzień odsłania zastygłe przedmioty
zegar na dwunastej
okulary co skończyły wędrówkę
po stronach gazet
niedokończony pamiętnik
który czeka cierpliwie
zapach tytoniu żegnający
pustą papierośnicę
na regale Dicken's przywitał Mickiewicza
nieruchomy pył na skrzypcach
gra Mozarta
lekki wietrzyk gwizdze w oknie
to dziadek
komponuje nową melodię

W pracowni

Grzegorzowi Turnauowi

Siedziałeś w bujanym fotelu
patrząc jak w kominku
płomień igrał z popiołem
z płótna na sztaludze
unosił się zapach świeżych lilii
na stoliku para
tańczyła nad filiżanką gorącej kawy
w oknie kot
obserwował posępne chmury
z radia dochodził głos
że w Krakowie
na Brackiej pada deszcz

TOMASZ GRUCA



„Droga”, autor: Mirosław Kozik

przejazdem

zanim pojawiła się podłoga
świat zamykały ściany słupy Heraklesa
i sufit z pluszową karuzelą

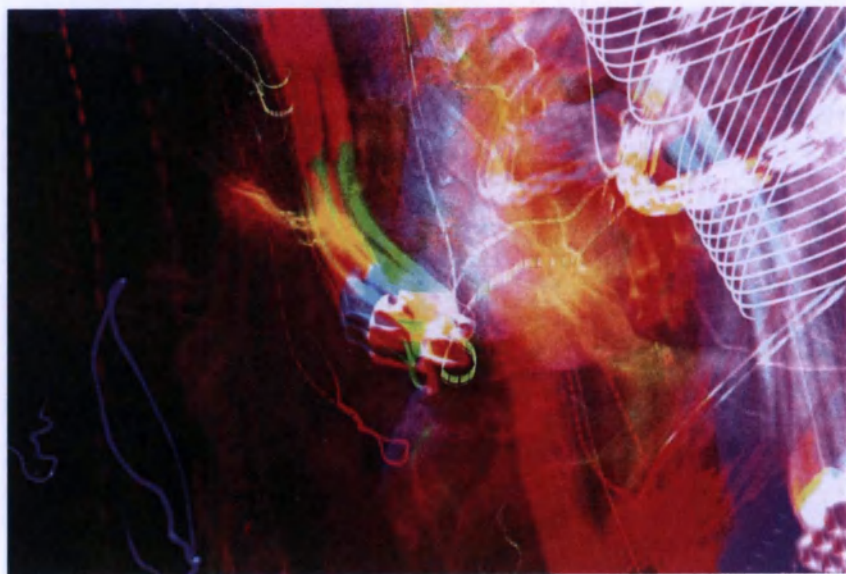
pewnej wiosny schody
wypuściły na podwórko
rycerza uzbrojonego w łopatkę
smok ziajał ogniem z kominów
ryczał rurami ścigał czarną wolgę
kapsle zwyciężały kolejny lotny finisz
a dziewczynki w białych podkolanówkach
grzebały widoczki

osiedlowa uliczka
ziemia bez końca
wydłużała się i rozkrzewiała
pozwalając zapuścić korzenie w beton

w wieku dwudziestu siedmiu lat
potwór stał się zwykłym miastem
zmałał do rozmiarów
opony
turlającej się po kilometrach

dłubię palcem w piaskownicy szukając
widoczków

MARIOLA KRUSZEWSKA



„I.G.”, autor: Mirosław Kozik

Schizofrenia

Leżę,
obok śpisz ty;
cicha i zimna
jak grzechotka upuszczona na ziemię.

Jesteś tylko zimną zabawką,
a ja widzę w tobie grzechy;
własne przyczyny i skutki;
jesteś zwierciadłem.

Które najchętniej zasłoniłbym
czarnym suknem; nakrył kirem
i przez nie spoglądał na odbicia.
Jesteś fotografią w której zniekształciłem twarz;

Nie jestem w niej sobą.

MAREK KUCAK



„W.A.”, autor: Mirosław Kozik

koszmar z tysiąca i jednej nocy

mój dżin schowany jest w butelce po winie
kiedy zjawia się wieczorem mimo modlitewnych zaklęć
ma oczy przekrwione pyta o obiad
nienasycony rzuca talerzem
(przecież żywi się strachem innych)

chowam dzieci
on nie spełni ich życzeń o bezpieczny dom
widok mokrych oczu wzmoże jedynie jego apetyt
dziecięcy strach daje wyjątkowo
sycące poczucie władzy

nażarty naszym przerażeniem
bólą rezygnacją
zapada na dno swojej butelki

gdzie zapodział się ten cholerny korek
szukam pośpiesznie
po gabinetach i salach sądowych
a gdy znajduję
mogę wreszcie zapłakać

AGNIESZKA KOSTUCH



„Strych w otchłani”, autor: Mirosław Kozik

papierowi staruszkowie

zostali porzuceni
przy drzwiach biblioteki

leżą w opłakanym stanie
brud pajęczyny i plamy
nie dodają im powagi
za to czuć od nich
powagę sytuacji

czekają na wyrok
adopcji
odrzućcenia
stracenia

na każdy ma się tyle samo szans
nawet gdy jest się wydaniem I
wiekopomnym dziełem noblisty
tomikiem który wzruszał do łez

wszak
niebiosa nie są humanitarne
ani człowiek humanitarny nie jest

cóż więc znaczy ich los

garść popiołu

a jednak ktoś widział w nich
cały świat

AGNIESZKA KOSTUCH



„Światło, cień i mech”, autor: Mirosław Kozik

Autoportret z trumną

Hłaskowieją mi oczy, grochowaceją ręce,
jestem praskim drzewem
i rosnę w głąb liter.

Przepisuję się z wierszy na prozę,
trawię ruchliwość warszawskich gołębi,
bezrobotnych poetów,
kręcących z głodu ósemki.

Post.

Posprzątałem już w sobie,
zakręciłem się w słoje, obrosłem siatką ulic,
pogmatwałem kornikom sęki,
niech się naszukają, niech mnie żrą powoli.

Deszcz.

Przylatuje dzieciół,
twarz mi puchnie z radości,
chyba chce się osiedlić,
draży dziuplę, wydziobuje wersy.
Odwdzięczę się, będę delikatniał,
schowam pisklęta w powiekach,
zapuszczę korzenie.
Owocuję do wewnątrz.

MARCIN KRÓLIKOWSKI



„Aleja”, autor: Mirosław Kozik

wracając

książki które niosę z biblioteki
przylutam do ciała jak dziecko
one nie mówiąc jeszcze nic
i siedzą na rękach słuchając bicia serca

po przyśściu
odsłonią dla mnie tajemnicę
która z nich wyjdzie
krzykiem celulozy

książki które noszę z biblioteki
rodzą mi wielu nowych bogów
Perun na niebie warczy z Indrą
Chwałę przegania Chmurnik

i świeci dla mnie nowe Słońce
w trzech światach
wyjęte z miodowych plastrów
w sklejkowych regałach

książki które przynoszę z biblioteki
są jak nowy przyjaciel
i akceptują jeszcze wszystko
nie skarżąc się

a gdy wypuszczam je z rąk
i mówię że już do nich nie powrócę
nie wierzą
(byleby oddać je do schroniska
to nie będzie płaczu)

MAREK KUCAK



„Wodny szlak”, autor: Jerzy Dobry

refleksja nad tułaczką życia

mężczyźni w grubych swetrach
wracają jesienią do domów
bez pakunków podarunków
z dymem w ustach

są na cokółach grubych nóg
gięty jak naboju łuski
po życiu które umarło im na rękach
mają inne nałogi

mężczyźni w grubych swetrach
nie polują już na jelenie
nie zdradzają martwych matek
nie piszą pamiętnika

ręce im drżą od wódki
są szarzy jak bruk
ich skóra nie odbija się w jesiennym słońcu
nie nabiera kolorów z orzechowych liści

mężczyźni w grubych swetrach
wracają z cmentarzy
nie chcąc się rozstawać
z czarnymi główkami zapalek

chowają je do pudełka
by jeszcze raz poczuć dotyk zniczy
i uwierzyć w boga bez modlitw
w boga z wielkopostną brodą

który po przyjściu zabierze ich
dokądkolwiek zechce

mężczyźni w grubych swetrach
wracają do pustki domów
zdejmują buty, przebierają odzienie
i stają się przeźroczyści

MAREK KUCAK



„Mgła”, autor: Jerzy Dobry

droga do treblinki

*To nie jest wcale obrazek niewinny.
Zatrzymano tu czas*

(W. Szymborska, Ludzie na moście)

raz na jakiś czas jeden samochód. nie ma
takich mostów powtarzam. można stać i się gapić. patrz
tu łapaliśmy ryby a tam utopił się zbyszek. chcę spytać
gdzie całowałaś tamtą kobietę. nie pytam. i tak wiem

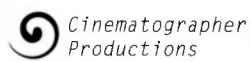
za dużo. zdradziła cię w wierszu. sprzedała
wasze miejsca za różę i kolorowy dyplom. teraz ja
to zrobię. najpierw obrazek który zbierze wyjątkowo dużo
lajków. wszyscy będą pytać gdzie tak pięknie zachodzi słońce. powiem

że droga do treblinki chociaż to nie ma żadnego znaczenia. zbieg
okoliczności. gdzieś trzeba budować mosty. oznaczyć że byłeś
ze mną chociaż cię nie widać. to twój bug. ja modłę się
do niego tylko tym wierszem.

DOROTA RYST

spis utworów

Anna Paliszewska –	<i>muszla</i>
Monika Żemła –	<i>Ostatnia szansa</i> ***
Roma Jegor –	<i>Przekraczanie dolin</i>
Ewelina Kuśka –	*** <i>Tożsamość</i> <i>Jej zmarli bracia</i>
Radosław Sławomirski –	<i>Obcowannie</i>
Dominika Nowak-Adamczy –	<i>Ona pamięta</i>
Katarzyna Zychła –	<i>wymarzę sobie czas bez zegarów</i> <i>rajski erotyk</i>
Mirosław Kowalski –	<i>Bywały jeżyny cierpkie</i> <i>Nie wiem</i>
Klaudia Hachuła –	<i>Poczekaj</i>
Tomasz Gruca –	<i>Wiejski poranek</i> *** <i>Wpracowni</i>
Mariola Kruszewska –	<i>przejazdem</i>
Marek Kucak –	<i>Schizofrenia</i> <i>wracając</i> <i>refleksja nad tułaczką życia</i>
Agnieszka Kostuch –	<i>koszmar z tysiąca i jednej nocy</i> <i>papierowi staruszkowie</i>
Marcin Królikowski –	<i>Autoportret z trumną</i>
Dorota Ryst –	<i>droga do treblinki</i>



Pszczyna 2016